IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 144)**

z dnia 30 maja 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 144)

30 maja 2023 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Bożeny Żelazowskiej (KP)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat ochrony zabytków Pomorza Zachodniego ze szczególnym uwzględnieniem zespołów parkowo-dworskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Pałubska** dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Anna Bańkowska** członek zarządu województwa zachodniopomorskiego, **Jacek Jekiel** dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie, **Lech Karwowski** dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie, **Paweł Lisowski** zastępca dyrektora oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Szczecinie wraz ze współpracownikiem, **Piotr Piwowarczyk** prezes Świnoujskiej Organizacji Turystycznej, **Maria Witek** dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie, **Waldemar Witek** kierownik pracowni terenowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie oraz **Tomasz Wolender** zachodniopomorski wojewódzki konserwator zabytków w Szczecinie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Szanowni państwo, jest godzina 17:20. Jeśli państwo pozwolą, to rozpoczęlibyśmy posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

W imieniu przewodniczącego Komisji, wszystkich naszych koleżanek i kolegów posłów oraz własnym chciałam serdecznie powitać państwa na wyjazdowym posiedzeniu Komisji. Chciałam podziękować panu dyrektorowi Muzeum Narodowego w Szczecinie za zaproszenie nas do tego pięknego miejsca.

Dzisiaj naszą Komisję zaszczyciła pani Katarzyna Pałubska, dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witamy panią dyrektor. Jest z nami pan Tomasz Wolender, zachodniopomorski wojewódzki konserwator zabytków w Szczecinie. Witamy pana konserwatora. Witamy też pana Pawła Lisowskiego, zastępcę dyrektora oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Szczecinie. Jest pan dyrektor? Dzień dobry, witamy. Witamy pana Lecha Karwowskiego, dyrektora Muzeum Narodowego w Szczecinie. Jeszcze raz dziękujemy za zaproszenie, panie dyrektorze. Witamy panią Annę Bańkowską, członka zarządu województwa zachodniopomorskiego. Miło nam, że pani marszałek również jest na posiedzeniu Komisji. Witamy panią Marię Witek, dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Dzień dobry. Jest z nami też pan Jacek Jekiel, dyrektor opery. W związku z tym, że pan dyrektor bardzo się spieszy, chciałabym, żeby zabrał głos na początku. Jest jeszcze pan Waldemar Witek z Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Bardzo nam miło, że pan również zaszczycił naszą Komisję.

Bardzo proszę, panie dyrektorze. Będziemy bardzo żałowali, że musi pan nas opuścić, ale prosimy o krótki komunikat.

Dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie Jacek Jekiel:

Pani przewodnicząca, jeszcze pół godziny będę się przysłuchiwał obradom. Dziękuję bardzo.

Powiem w telegraficznym skrócie. Reprezentuję Konferencję Dyrektorów Teatrów Muzycznych i Operowych w Polsce, która skupia wszystkie teatry muzyczne i operowe, jak Polska długa i szeroka. Jakiś czas temu – a dokładnie pod koniec kwietnia, w Mię-

dzynarodowy Dzień Tańca – przyjęliśmy stanowisko, które wysłaliśmy do wszystkich parlamentarzystów, dotyczące apelu związanego ze skróceniem czasu pracy zawodowych tancerzy i tancerek w Polsce. Dzisiaj kształtuje się on tak, jak okres pracy wszystkich nieuprawnionych – 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. To chyba jest jedyny zawód w Polsce, o którym wiadomo, że nie może być wykonywany do czasu emerytalnego.

Nowelizacja, która została przyjęta w 2008 r. – jak sądzę, przez pomyłkę, niedopatrzenie, niestaranność, zamieszanie, legislacyjny bałagan czy jeszcze milion innych powodów – powinna zostać niezwłocznie naprawiona. Tym bardziej, że dotyczy to mikroskopijnej grupy ludzi. To byłoby wielkie docenienie ich pracy.

Konsekwencją tego stanu rzeczy – trwającego już od ponad 10 lat – jest to, że polskie zespoły baletowe są niepolskie. Po wprowadzeniu tej zmiany liczba obcokrajowców wśród artystów wahała się na poziomie 5–7%. Dzisiaj w niektórych zespołach jest ich już ponad połowa. Ta tendencja w zespołach baletowych jest rosnąca. Nie ma mężczyzn. Zmniejszyła się też liczba absolwentów i absolwentek. Sytuacja jest po prostu dramatyczna. Jeżeli nie podejmiemy jak najszybciej jakichkolwiek działań, to za chwilę w polskich zespołach baletowych – poczynając od Polskiego Baletu Narodowego, Teatru Wielkiego i Opery Narodowej, a skończywszy na moim balecie – będziemy słyszeli tylko obce głosy. Dla mnie to nie jest dramat, bo oni się świetnie integrują. Jest to cudowna społeczność artystyczna. Jednak skoro funkcjonuje pięć szkół baletowych, co na pewno pochłania niemało pieniędzy, to wydaje się, że to jest problem wart przedyskutowania.

Chciałbym zaprosić panie posłanki i panów posłów na dyskusję do Radziejowic. Odbędzie się ona już w najbliższy wtorek, czyli 6 czerwca. To będzie spotkanie z całą Konferencją Dyrektorów Teatrów Muzycznych i Operowych – 18 dyrektorami teatrów muzycznych i operowych z całej Polski. Okazja do rozmowy będzie między godz. 10:00 a 13:00, później zapraszamy na obiad. Zapraszam do Domu Pracy Twórczej w Radziejowicach w następny wtorek, czyli 6 czerwca, o godz. 10:00. Zapraszam wszystkich członków Komisji na spotkanie z nami. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Wystąpienie trwało krócej niż pół godziny. Problem, który pan poruszył, jest bardzo istotny. Drodzy państwo, to dotyczy szkół baletowych, baletów, ale także członków zespołów pieśni i tańca „Mazowsze" oraz „Śląsk". Znam ten problem.

Dziękujemy za zaproszenie. Myślę, że koledzy i koleżanki posłowie dostali zaproszenie do Radziejowic. Będzie mi trudno, ale postaram się przyjść chociaż na godzinę. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby państwo po tej konferencji przysłali do nas stanowisko, jakie wypracują w tym temacie. Dobrze? Wtedy poświęcimy jedno posiedzenie tej tematyce. Bardzo dziękuję.

Dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie Jacek Jekiel:

Świetnie, bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Rozumiem, że możemy przejść do tematu naszego dzisiejszego spotkania.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Witam jeszcze raz państwa gości oraz koleżanki i kolegów posłów.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat ochrony zabytków Pomorza Zachodniego ze szczególnym uwzględnieniem zespołów parkowo-dworskich.

Dzisiejsze spotkanie Komisji na Pomorzu odbywa się dzięki wielkiej pracy i postulatom kolegi Jarosława Rzepy, który jest członkiem Komisji Kultury i Środków Przekazu. Na wcześniejszych posiedzeniach pan poseł wielokrotnie poruszał problem dotyczący Pomorza Zachodniego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę panią dyrektor Katarzynę Pałubską o przedstawienie informacji.

Dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Katarzyna Pałubska:

Szanowni państwo, witam serdecznie. Dzisiaj rano straciłam głos. W związku z tym pozwolą państwo, że nie będę męczyć siebie i państwa odczytywaniem materiału, który został państwu przesłany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Po mojej lewej stronie siedzi wojewódzki konserwator zabytków, który przedstawi materiał. Ma również prezentację. Jeżeli czegoś nie dopowie, to dopowiem to później, oszczędzając głos. Przepraszam bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Rozumiemy. Poprosimy pana konserwatora o wypowiedź.

Zachodniopomorski wojewódzki konserwator zabytków Tomasz Wolender:

Dzień dobry państwu. Myślę, że informacja, która została przekazana, jest dosyć precyzyjna i nakreśla zakres problemów związanych z utrzymaniem zespołów rezydencjonalnych pałacowo-parkowych Pomorza Zachodniego.

Przygotowałem prezentację, która, mam nadzieję, przybliży części z państwa zasób obiektów zabytkowych na terenie Pomorza Zachodniego. Nie wszyscy państwo są przecież z naszego województwa. Myślę, że warto zapoznać się ze specyfiką tego terenu.

Jak państwo zobaczą w materiale promocyjnym, który został przygotowany przez urząd marszałkowski, większość zabytków i obiektów godnych uwagi jest zlokalizowana w pasie wybrzeża, wzdłuż Odry i w pasie Pojezierza Zachodniopomorskiego. To jest związane z wykorzystaniem naszego województwa przede wszystkim jako terenu związanego z turystyką. Rzeczywiście tak się dzieje. Większość osób w Polsce kojarzy nasze województwo z wybrzeżem. To nie znaczy, że nie należałoby zapuścić się w głąb województwa.

Mamy tu krótką statystykę, która jest zaczerpnięta z raportu Narodowego Instytutu Dziedzictwa Narodowego. Raport został opracowany w 2017 r. Jak państwo zobaczą, te obiekty rezydencjonalne, pałacowe czy pałacowo-parkowe być może nie stanowią nawet o wyjątkowości naszego województwa. Charakterystyczne jest co innego – niesamowita liczba obiektów drewnianych. To zaskakujące, bo Zachodniopomorskie nie jest kojarzone z obiektami drewnianymi. Są to obiekty w konstrukcji szkieletowo-ryglowej, która należy do konstrukcji drewnianych. To jest wyjątkowo duży zasób, niestety to jest też zasób ginący.

Kilka slajdów dotyczy pomników historii, które są zlokalizowane na terenie województwa. Widziałem w programie, że jutro odwiedzą państwo pocysterski zespół w Kołbaczu. Bardzo interesująca inwestycja. Myślę, że jutro zapoznają się państwo z problemami, które napotkała w realizacji. Uważam, że pomysł na wykorzystanie kościoła na muzeum archidiecezjalne jest pomysłem doskonałym. Inwestycja jest już dość mocno zaawansowana, ale, z rożnych powodów, do dziś nie ujrzała światła dziennego.

Kolejny slajd to oczywiście Kolegiata pw. NMP Królowej Świata w Stargardzie. W sierpniu tego roku będzie uroczyste zakończenie tzw. remontu stulecia. Rzeczywiście – ogromne środki zostały przekazane na renowację tego obiektu. Szkoda, że podczas tego wyjazdu go państwo nie zobaczą. Myślę, że jeśli będą mieli państwo okazję uczestniczyć w zakończeniu prac renowacyjnych lub taka okazja pojawi się później, to warto tu przyjechać, chociażby z tego powodu.

Tutaj mamy trzeci obiekt, który jest pomnikiem historii, czyli zespół katedralny w Kamieniu Pomorskim. W tej chwili trwają dość zaawansowane prace przy renowacji dachów. W tym roku rozpoczynamy krycie dachów. Myślę, że efekty będą niesamowite.

Na kolejnym slajdzie mamy jeden z interesujących państwa obiektów. Wiem, że być może chcieliby państwo o nim podyskutować lub o niego zapytać. To jest zespół staromiejski w Trzebiatowie. Warto zauważyć, że wbrew pozorom mamy sporo podobnych zespołów – w których mamy zachowaną średniowieczną siatkę ulic, bardzo dużo historycznej zabudowy – plus obiekty użyteczności publicznej o proweniencji średniowiecznej tj.: ratusze, fary i inne obiekty sakralne. Wbrew pozorom nie wszystkie miejscowości na terenie woj. zachodniopomorskiego zostały zniszczone. Charakterystycznym

wyznacznikiem tego terenu są też zachowane elementy umocnień obronnych z okresu średniowiecza, niektóre o wybitnych walorach architektonicznych.

Nie chodzi tylko o obiekty z czasów średniowiecza. Jest z nami pan Piotr Piwowarczyk, który zajmuje się obiektem widocznym na slajdzie. Jest gospodarzem Fortu Gerharda, ale też Podziemnego Miasta z najnowszego okresu. To są fortyfikacje. Prawdopodobnie wiedzą państwo, że właściciel ma problemy z użytkowaniem tych obiektów. Być może będzie okazja, aby o tym porozmawiać.

Na slajdzie widzimy obiekty bliższe tematyce dzisiejszego spotkania. One są stosunkowo dobrze utrzymane, bo to są najstarsze obiekty rezydencjonalne pełniące jednocześnie funkcję obronną. Mamy tu zamki w Pęzinie, Szczecinie, Tucznie czy Darłowie. Tego typu obiekty w większości mają gospodarzy publicznych. To też jest ważna sprawa, żeby wprowadzić publiczne użytkowanie dla takich obiektów i znaleźć im funkcje. Niestety, od początku lat 90. tendencja jest raczej odwrotna.

Na slajdzie widzimy oczywiście obiekty sakralne, których mamy mnóstwo. One nie są tematem dzisiejszego spotkania, ale warto zobaczyć, że to są obiekty o nieco odrębnym charakterze. Te, który były na poprzedni slajdzie, to obiekty o genezie XIII-wiecznej – późnoromańskiej, wczesnośredniowiecznej. Jest to absolutnie wyjątkowy zespół budowli z tego okresu w skali całego kraju. Został wzniesiony przy użyciu materiału kamiennego. To też może być dla wielu osób zaskakujące, że takie obiekty zachowały się na terenie woj. zachodniopomorskiego.

To jest to, o czym mówiłem wcześniej – obiekty drewniane. Na terenie województwa mamy zachowane nie tylko obiekty sakralne. One są też w sumie najlepiej zaopiekowane, są w stosunkowo dobrym stanie.

Widzimy nowsze obiekty sakralne, łącznie z najnowszym, jednym z najmłodszych obiektów w skali kraju wpisanym do rejestru zabytków – cerkwią w Białym Borze. Została zaprojektowana, łącznie z wystrojem, przez Jerzego Nowosielskiego. To są zabytki, które chronimy. Niestety wnętrza zostały w większości zrabowane przez Armię Czerwoną tuż po wkroczeniu na te tereny. Jednak tam, gdzie nie udało się – kolokwialnie mówiąc – wyszarpać tych elementów wystroju, są przeprowadzane renowacje z pomocą Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jak państwo widzą, efekty są niesamowite. Polecam Brzesko, tam rzeczywiście jest jeden z najcenniejszych obiektów w kraju.

Obiekty klasztorne. Jutro państwo będą oglądać farę w Chojnie. Warto obejrzeć również farę, która była odbudowywana. To jest ciekawy przykład obiektu poklasztornego, który uzyskał nową funkcję. Tam jest hotel. To też jest kwestia do dyskusji – jaką funkcję nadawać obiektom rezydencjonalnym? Z racji tego, że w tej chwili nie pełnią one swojej pierwotnej funkcji, mogłyby uzyskać nowe sposoby użytkowania.

Z ochroną zabytków i opieką nad obiektami rezydencjonalnymi, pałacowo-parkowymi, związane jest także ich zaplecze. Są to ludzie, którzy przez wieki pracowali na ich utrzymanie. Oni mieszkali na wsiach w tego typu obiektach, jakie widzą państwo na górze. Temu wszystkiemu towarzyszyła zabudowa pofolwarczna.

To jest kolejny problem, z którym mierzymy się w ostatnim czasie. Chodzi o ubytek obiektów z Zachodniopomorskiego będących istotnym elementem krajobrazu. Nasze województwo rzeczywiście charakteryzuje się wyjątkowo dużą liczbą zachowanych obiektów tego typu. Rzeczywiście znikają one w zastraszający sposób. Są przebudowywane, rozbierane, nie są użytkowane we właściwy sposób. Na slajdzie jest folwark w Przelewicach. Widzę, że pani marszałek spojrzała mi głęboko w oczy. Myślę, że państwo też chcieliby powiedzieć coś na temat tego, jaka inwestycja realizowana jest w tym zespole. Jednak nie czarujmy się, nie możemy zrealizować wielu takich inwestycji na terenie całego województwa.

Widzimy parę przykładów obiektów o bardzo różnym charakterze użytkowania. Jeśli chodzi o Przelewice, o których mówiliśmy, to pewnie nie jest moja rola, żeby wyjaśniać, co tam się dzieje. Tu mamy obiekt w Drężewie. Ma bardzo duże zaplecze w postaci areału ziemskiego, ale właściciel nie mieszka w tym obiekcie. Nie ma żadnego pomysłu na to, jak go wykorzystać. Oczywiście systematycznie prowadzimy kontrolę. Widzą państwo, że dach jest wykonany, a obiekt zabezpieczony. Nie leje się do środka. Jednak co z tego, skoro obiekt nie ma funkcji, nie żyje, nie stanowi elementu rozwojowego dla lokalnej

społeczności, nie daje miejsc pracy itd., itd. Mamy mnóstwo problemów, które pojawiają się na gruncie dyskusji o ochronie zabytków i ochronie dóbr kultury.

Na slajdzie widzimy dość typowy przykład obiektu, który został zaadaptowany do funkcji publicznej. Możemy narzekać, że pałac w Stuchowie to nie jest przykład idealnego rozwiązania. Tam jest wiejska szkoła. Wystrój nie jest może utrzymany w idealnym stopniu, ale jest zachowany. Jest funkcja, obiekt jest użytkowany. Może dla przyszłych pokoleń przyjdą lepsze czasy, będzie więcej pieniędzy, znajdą się na to środki i będzie można uznać, że to jest obiekt zaopiekowany w odpowiedni sposób.

Czasem zdarzają się takie przypadki jak Baszta Kaszana w Trzebiatowie – miejscowości niedaleko Szczecina, zlokalizowanej nad Zalewem Szczecińskim. Użytkownik przeprowadził tu renowację, bo po prostu było go na to stać. W tej chwili można wynająć cały obiekt lub jego część na różnego rodzaju imprezy, noclegi itd., itd. Natomiast właściciele realizują to raczej w ramach własnych środków. Obiekt, który należał przez długi czas do Straży Granicznej, był w fatalnym stanie. To, co zrobili prywatni właściciele w ostatnim czasie z pewną pomocą środków publicznych – odnowienie całego dachu, pokrycie go, łącznie z wieżą, łupkiem – naprawdę budzi podziw. Niekiedy znajdzie się użytkownika prywatnego, który jest w stanie realizować tego typu renowacje.

Kolejne slajdy pokazują charakterystyczne, nieco odrębne, elementy, które stanowią o trochę innym niż w reszcie kraju charakterze województwa. Jest to zabudowa pensjonatowa i latarnie morskie. One rzeczywiście są zachowane w największym stopniu na całym odcinku wybrzeża. Mówię też oczywiście o latarni morskiej w Świnoujściu, która, jak państwo wiedzą, ma w tej chwili pewne problemy.

Na przykładzie paru obiektów chciałem państwu pokazać relacje z prac renowacyjnych prowadzonych w ostatnim czasie przy pomnikach historii. Zobaczą to państwo jutro. Mam nadzieję, że zobaczą państwo nie tylko klasztor w Chojnie. To jest niesamowita historia. Ten obiekt tak naprawdę został skazany na zagładę po II wojnie światowej. Tylko dzięki niesamowitemu zrządzeniu losu i porozumieniu międzynarodowemu ponad podziałami udało się rozpocząć inwestycję, która na pewno uratowała ten projekt. Jest on w tej chwili zatrzymany na jakimś etapie inwestycji. Niestety, po tych kilkunastu czy kilkudziesięciu latach okazało się, że trzeba prowadzić pewne prace ratunkowe. Widzą państwo prace przy elewacji. To, co zostało zrobione, to był ogromny wysiłek związany z wykonaniem konstrukcji dachu i zwieńczenia wieży. Zostały w to włożone naprawdę ogromne pieniądze. Jeśli chodzi o to, co tutaj widzimy, to w ostatnich latach okazało się, że, niestety, leci nam cały wystrój elewacji. To się po prostu rozpada w rękach. Są środki, które przychodzą z ministerstwa, ale nie są wystarczające wobec skali całego obiektu.

Na kolejnym slajdzie widzimy przykład obiektu rezydencjonalnego, który jest użytkowany przez stowarzyszenie. To jest jeden z takich pomysłów, które warto dostrzec, wspierać i realizować. Stowarzyszenie krok po kroku doprowadza ten obiekt z takiego stanu, który widzą państwo tutaj, do takiego stanu. Prowadzą jednocześnie niesamowitą działalność na rzecz społeczności lokalnej – kulturalną, edukacyjną. Wydaje mi się, że warto wspierać takie działania. To jest jeden z pomysłów. Zdaje się, że raczej nie będziemy mieli innej drogi.

Na slajdzie widzimy kolejny obiekt uratowany przez stowarzyszenie. Jak państwo widzą, obiekt był właściwie w pewnym momencie w stanie agonalnym. Został uratowany dzięki zaangażowaniu ludzi związanych z odbudową charakterystycznego dla woj. zachodniopomorskiego drewnianego dworu w Niepołcku. To jeden z przykładów na to, że rzeczywiście trzeba szukać różnych rozwiązań, nowych pomysłów. Oczywiście wspieramy to wszystko w ramach środków, które pan wojewoda przeznacza na ratowanie zabytków. To są jednak naprawdę niewystarczające środki. Myślę, że sam ten obiekt mógłby pochłonąć roczne możliwości dotacyjne, które w tym momencie ma wojewoda.

Są z nami przedstawiciele Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie. Jest pani marszałek Maria Witek, która również wspiera nasze działania. Wspiera działania administracji rządowej. Jest pan kierownik Waldemar Witek. Myślę, że Zachodniopomorskie jest świetnym przykładem współdziałania wszystkich instytucji, które zajmują się opieką nad dziedzictwem. To daje dość dobre rezultaty, pomimo wszystkich trudności, na temat których wyrobili sobie już państwo zdanie podczas mojej prezentacji.

Staramy się prowadzić działalność edukacyjną w każdym zakresie. Nie chodzi tylko o wiedzę na temat ochrony dziedzictwa, lecz także na temat możliwości pozyskiwania środków. Pokazujemy takie możliwości, o których mówiłem w tej prezentacji. Wydaje mi się więc, że nie mamy żadnej przeszkody instytucjonalnej. Wydaje mi się, że to działa bardzo dobrze. Jest porozumienie, jest współpraca. Państwo mają inne zadania, my mamy inne zadania. Troszeczkę inne zadania ma Narodowy Instytut Dziedzictwa Narodowego. Wszystko staramy się jednak realizować, łącznie z imprezami międzynarodowymi. Współorganizujemy imprezy, które służą ochronie dziedzictwa woj. zachodniopomorskiego.

Z mojej strony to tyle. Gdyby mieli państwo jakieś pytania, to oczywiście odpowiem chętnie za panią dyrektor, która, jak państwo widzą, jest dziś niedysponowana. Boleję nad tym, bo też wolałabym już przestać mówić.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękujemy pani dyrektor i panu konserwatorowi.

Zanim oddam głos paniom i panom posłom, chciałam zapytać, czy pani marszałek zechce zabrać głos. Czy później pan dyrektor… To już państwo ustalą kolejność.

Członek zarządu województwa zachodniopomorskiego Anna Bańkowska:

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, przede wszystkim jeszcze raz serdecznie witam w naszym przepięknym gmachu Muzeum Narodowego w Szczecinie. Nasze muzeum za chwilę będzie miało 110 lat. Będziemy obchodzić jubileusz.

Bardzo dziękuję panu konserwatorowi za wiele ciepłych słów. Rzeczywiście, nasza współpraca jest – nie chcę używać górnolotnych słów i mówić, że jest wymarzona – naprawdę bardzo poprawna. Rozumiemy się, chcemy się wspierać w wielu sprawach, które dotyczą naszych zabytków, zabytków Pomorza Zachodniego. Powiem bardzo ogólnie, ponieważ chciałabym za chwilę oddać głos pani dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego. Pani dyrektor przekaże wiele szczegółowych informacji, które na pewno państwa zainteresują.

Mogę tylko potwierdzić słowa pana konserwatora – rzeczywiście, wiele środków na zabytki jest niewystarczających. Mamy wspaniałe stowarzyszenie, które było wspomniane w prezentacji. Jest to Henrykowskie Stowarzyszenie w Siemczynie. Rzeczywiście, odrestaurowanie i prawie całkowita odbudowa zabytku, którym jest pałac w Siemczynie i cały folwark, wymaga ogromnej pracy i ogromnych nakładów finansowych. W naszych programach mamy możliwość przeznaczenia określonych kwot na zabytki, również dzięki dotacjom z Unii Europejskiej. Każdego roku przeznaczamy taką sumę na naszych beneficjentów na Pomorzu Zachodnim. To nie są tylko zabytki sakralne, lecz także świeckie, m.in. pałac w Siemczynie czy pałac i folwark z parkiem w Przelewicach, który od paru lat jest własnością majątkową woj. zachodniopomorskiego. To są ogromne nakłady pieniężne.

Chcielibyśmy ułatwić naszym beneficjentom pozyskiwanie określonego dofinansowania. Wielokrotnie podawany był przykład pałacu w Siemczynie. W jednym takim pałacu – a przecież nie jedynym na terenie Pomorza Zachodniego – mamy do wymiany kilkaset otworów okiennych. Stać ich tylko na to, żeby w ciągu roku wymienić 50–60 okien. Miną dekady, zanim wymienią wszystkie otwory okienne i drzwiowe. To, co uda się odrestaurować, po wielu latach jest już bardzo zużyte. To jest taka moja ogólna uwaga.

Wrócę do ogrodów w Przelewicach. To jest ogromne gospodarstwo pałacowo-folwarczne z wielohektarowym parkiem. Całkowite odrestaurowanie podzieliliśmy na wiele etapów. Rzeczywiście, każdy z naszych – bardzo ambitnie wyznaczonych – etapów to co najmniej 50 mln zł. Tyle jest potrzebne, aby móc odrestaurować obiekt przede wszystkim zgodnie z literą prawa dotyczącą zabytków, ale też jak najszybciej. Tak, aby ten zabytek jak najszybciej był dostępny dla mieszkańców, turystów i wszystkich tych, którzy będą chcieli cieszyć się tym, co najpiękniejsze na Pomorzu Zachodnim. To tak bardzo ogólnie. Teraz chciałabym oddać głos pani dyrektor.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję, pani marszałek. Rzeczywiście widzimy, z jaką substancją zabytkową się państwo mierzą. To na pewno są lata pracy i wielki nakład sił i środków. Cieszy jednak współpraca między samorządem województwa a konserwatorem zabytków.

Rozumiem, że korzystają państwo również ze środków ministerialnych, bo Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeznacza na to spore kwoty. Zawsze chcemy więcej na remont zabytków. Wiem coś o tym, bo przez wiele lat pracowałam w Departamencie Kultury, Promocji i Turystyki Samorządu Województwa Mazowieckiego. Często jest tak, że obiekty sakralne i inne remontujemy etapami. Najpierw są fundamenty, później okna, później dach albo to przebiega odwrotnie – to już zależy od opiekuna danego obiektu. Tak się dzieje, ale dzięki temu widzimy, jak dużo substancji zabytkowej już udało się państwu uratować. Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Proszę, pani Witek.

Dyrektor Biura Dokumentacji Zabytków w Szczecinie Maria Witek:

Szanowni państwo, w naszym regionie mamy ponad 700 zabytkowych parków i prawie 700 dworów, z czego do rejestru jest wpisanych chyba 270 dworów-pałaców. Jest to ogromna grupa obiektów, które są kosztochłonne oraz stwarzają problemy właścicielom. Szczególnie, że często zespół parkowo-pałacowo-folwarczny ma wielu właścicieli.

Jednak najważniejszą kwestią, o której wszyscy mówimy – niezależnie od tego, jak bardzo będziemy się zachwycać walorami i pięknem obiektów – jest kwestia finansów. Na potrzeby pani marszałek przygotowałam zestawienie dotacji od samorządu województwa, które zostały przyznane na te grupy zabytków od 2017 r. Chodzi o dwory, pałace i parki. Były one przyznawane w zależności od potrzeb, także na dokumentacje. To jest bardzo ważne. Województwo, jako jedyne od 2018 r., przyznaje również dotacje na obiekty ujęte w gminnym rejestrze zabytków. Dokumentacja pozwala rozpocząć proces remontu. Są to dotacje wynoszące między 15 tys. a 100 tys. zł. Takich dotacji było ponad 50. W latach 2017–2023 – policzyliśmy już z rokiem obecnym – jest to już 2 100 500 zł. Obiektów, które otrzymują taką dotację, jest zawsze kilkanaście.

W naszym województwie w tym roku osiągnęliśmy parytet – otrzymaliśmy 56 dotacji, równo po 28 na budynki sakralne i obiekty świeckie. Muszę dodać, że niejednokrotnie to jest źródło ratujące właścicieli. Występuje niesłychanie silna dysproporcja, jeżeli chodzi o dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – 90% dotacji przyznawane jest obiektom sakralnym.

W tym roku jedynie trzy obiekty świeckie otrzymały dotację ministerstwa. Kwota dotacji wyniosła 7 mln 037 tys. zł i była przeznaczona na 26 obiektów, z czego 22 były obiektami sakralnymi. Na obiekty świeckie przeznaczono 1 mln 416 tys. zł, z czego niemal 1 mln zł był przeznaczony na mury obronne Stargardu. Mieszczący się w pałacu Trzebiatowski Ośrodek Kultury dostał 212 tys. zł na dach. Siemczyno dostało 153 tys. zł, a – jak widzieliśmy – dachów ma wiele. Troszeczkę przykre jest to, że mury mieszkowickie dostały 44 tys. zł. Nie mówię tego jako osoba niezorientowana w sytuacji. Pracuje tu prawie 40 lat i zdaję sobie sprawę z potrzeb. Jednakże właściciel prywatny w wielu przypadkach jest wyłączony z możliwości indywidualnego uzyskania dotacji ze środków unijnych. Jemu naprawdę pozostaje tylko możliwość pozyskania dotacji z takich źródeł jak samorządy. Samorządy gminne czy powiatowe bardzo sporadycznie przyznają dotacje innym podmiotom niż obiekty sakralne.

W tym roku do marszałka województwa wpłynęło 207 wniosków. Bardzo ważna jest więc kwota, którą mogą uzyskać na dokumentacje. Wszyscy wiemy, że dokumentacje kosztują obecnie majątek – często setki tysięcy złotych. Jeżeli nie ma możliwości zapewnienia ciągłości uzyskania takich dotacji rok po roku, to właściciel jest właściwie pozostawiony z problemem sam sobie. Dwory, rezydencje, pałace, parki, które w naszym regionie mają niejednokrotnie po 20–40 ha, to jest ogromny problem. Właściciel często nie ma nawet na dokumentację, nie mówiąc już o renowacji.

Dziękuję. Moje wystąpienie to łyżka dziegciu w beczce miodu.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor. Spotykamy się też po to, żeby mówić o problemach. Są chyba państwo jedynym województwem, które daje dotacje na obiekty wpisane do ewidencji gminnej. To też jest ciekawe, to można popularyzować. Bardzo dziękuję za ten głos.

Teraz pan dyrektor chce zabrać głos. Bardzo proszę.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie Lech Karwowski:

Panie posłanki i panowie posłowie, pani marszałek, jeśli pozwolicie, chciałbym skorzystać z przywilejów gospodarza i wspomnieć o sytuacji związanej z budynkiem, w którym dzisiaj państwo goszczą. Napisałem w tej sprawie list do państwa, mam go ze sobą w teczce. Pozwolę sobie odczytać jego fragment:

„Jako instytucja woj. zachodniopomorskiego, współprowadzona przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego, pełnimy misję na poziomie lokalnym i ponadlokalnym. Najlepiej wyraża się ona w formule, że instytucje narodowe powinny pełnić funkcję państwotwórcze, mając na uwadze zarówno integralność wspólnot lokalnych, jak i wspólnoty obywatelskiej naszego kraju. Niedawno zakończyliśmy gruntowną modernizację naszych wystaw stałych obejmujących dzieje Pomorza Zachodniego od 15 tys. lat wstecz aż do XVIII w. Zamierzamy kontynuować te działania, prezentując dorobek kultury sięgający do dziś”.

W misji naszej instytucji przeszkadza nam jednak istotny brak. Zrządzeniem losu nasza instytucja przejęła w 1945 r. budynki po dawnych muzeach niemieckich wraz z częścią zbiorów. Gmach, w którym państwo się dziś znajdują, jest budynkiem wzniesionym w 1913 r. Zbudowano go jednak tylko w połowie. W dalszej perspektywie celem naszej strategii rozwoju jest doprowadzenie do zakończenia projektu zaczętego 110 lat temu. Nie dziwi nas, że Niemcy po 1913 r. nie podjęli się dokończenia budowli. Nie jest też specjalnie zaskakujące, że dwa ustroje totalitarne, w jakich jeszcze do niedawna funkcjonował Szczecin, nie stwarzały warunków do kontynuacji tego projektu.

Nasze muzeum funkcjonuje dłużej w nowej Polsce – bo od 1989 r. minęły już 34 lata – niż funkcjonowało w Niemczech, to były 32 lata. Chciałbym zainteresować panów posłów i panie posłanki tym problemem. W zwięzłej formule można to ująć tak, że bez zakończenia tego wiecznie niedokończonego muzeum trudno właściwie mówić o zaleczeniu ran II wojny światowej i właściwej polonizacji Szczecina – stolicy Pomorza Zachodniego.

Bardzo proszę, aby byli państwo rzecznikami tego projektu, kiedy będą mieli państwo ku temu okazję. My z panią marszałek usilnie staramy się zainteresować tym projektem pana premiera Glińskiego. Podejrzewamy jednak, że może się to do końca nie udać bez wsparcia parlamentarzystów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękujemy panu dyrektorowi.

Do głosu zgłasza się pan… Proszę jeszcze raz się przedstawić.

Kierownik pracowni terenowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Szczecinie Waldemar Witek:

Waldemar Witek, Narodowy Instytut Dziedzictwa.

Chciałbym wrócić do tematu związanego z przedmiotem tego spotkania. Chciałbym jeszcze raz podkreślić specyfikę tego regionu przez pryzmat tego, co prezentował pan konserwator. Same rezydencje wraz z zespołami parkowymi i zespołami folwarcznymi to 30% zasobu obiektów zabytkowych. Druga dość charakterystyczna rzecz jest taka, że zespoły rezydencjonalno-parkowo-folwarczne, przejęte później przez państwowe gospodarstwa rolne, to środkowa część naszego województwa. Te powiaty, w których było mnóstwo tych zespołów, borykały się z problemem bezrobocia w czasie transformacji. To też był element, który nie sprzyjał pewnym działaniom związanym z adaptacją do nowej funkcji. Trudno sobie wyobrazić, że w przestrzeni jednej gminy jest 10 obiektów pałacowych i w każdym powstanie hotel. Nie jest możliwe, żeby taki obiekt funkcjonował.

Jest też druga rzecz, którą chciałem państwu zasygnalizować. W ramach przywoływanego raportu, zrealizowanego przez NID, oceniliśmy też stan zachowania obiektów rezy-

dencjonalnych. Na naszym terenie prawie 30% obiektów zostało wskazane jako zagrożone. To nie jest tylko specyfika woj. zachodniopomorskiego. Stan zagrożenia występuje na podobnym poziomie w innych województwach na tzw. Ziemiach Zachodnich. To jest dość charakterystyczne zjawisko związane z obszarem zagospodarowanym na nowo po 1945 r. Tam jest tak samo. Tam jest wiele obiektów rezydencjonalnych w różnym stanie, również – tak to nazwijmy – w poważnym stanie zagrożenia.

Trzecia rzecz. Jakie są podstawowe wnioski z naszego raportu? Przede wszystkim brak użytkownika. Nie mówię o właścicielu, ale o użytkowniku i funkcji. Drugi wniosek dotyczy braku kompleksowych remontów, które w danym momencie są remontami podstawowymi. Chodzi o zabezpieczenia. Trzecia rzecz to naturalne zużycie materiału. Jeżeli obiekty przez ileś lat z różnych przyczyn nie były remontowane, to niestety ulegają pewnej destrukcji. To są trzy rzeczy, które wyszły praktycznie we wszystkich województwach na terenie północno-zachodnim, na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z naszych gości zechce zabrać głos, czy oddamy teraz głos państwu posłom? Pani dyrektor, proszę bardzo.

Dyrektor departamentu MKiDN Katarzyna Pałubska:

Chciałam się odnieść do dotacji. Akurat aspekty zespołów ogrodowych czy parkowo-dworskich są mi szczególnie bliskie. W tamtym roku, z inicjatywy generalnego konserwatora zabytków, stworzyliśmy tzw. forum użytkowników zabytków. W październiku zeszłego roku zaprosiliśmy właścicieli parków, dworów i pałaców z całej Polski. Rozmawialiśmy o tym, jakie są możliwości dotacyjne i o tym, jakie są ich oczekiwania. Jeden z wniosków, który pojawił się ze strony ministerstwa po tym spotkaniu, był taki, że właściciele tych obiektów najczęściej w ogóle nie składają wniosków. Ciężko przyznać dotację komuś, kto o nią nie wnioskuje. Pierwszy krok należy więc do właścicieli.

Kolejna sprawa jest taka, że od zeszłego roku w ministerstwie nadajemy priorytet zespołom dworsko-parkowym. Rok temu priorytet był przyznany zabytkom drewnianym. Wskazywano, że jeżeli wniosek był już złożony, to był to wniosek niskiej jakości. To oznacza, że posiadacze tych obiektów potrzebują wsparcia merytorycznego. Wskazaliśmy fundacje i stowarzyszenia, które – podobnie jak kościoły – mają profesjonalną obsługę przygotowującą te wnioski. Właściciele również powinni sobie zapewnić profesjonalną obsługę, zrzeszając się i wspierając wzajemnie w przygotowaniu wniosków i dokumentacji. W tym roku dokumentacje – które przeglądałam i oceniałam pod względem merytorycznym przed podjęciem decyzji kierunkowej – były najczęściej niskiej jakości. To powoduje, że my nie chcemy przyznawać środków na prace, przy których podejrzewamy, że może nastąpić zniszczenie zabytku. Jest stowarzyszenie Domus Polonorum, które reprezentuje tych właścicieli i zobowiązało się do udzielania im takiego wsparcia. Liczymy na to, że wnioski będą napływały częściej i do konserwatorów, i do ministerstwa. To jest jedno.

Pojawił się też postulat właścicieli. Spotkanie dotyczyło ulgi zabytkowej. Chodzi o rozwiązanie, które w tamtym roku zostało wprowadzone w ustawie o PIT. Jest w niej mowa o tym, że prace konserwatorskie i roboty budowlane można odliczać od podatku. Tam zabrakło zabytkowych założeń parkowo-ogrodowych. Chcę zwrócić na to uwagę państwa posłów i pań posłanek. Wystarczy dopisać jedną literkę. Zabytki nieruchome, przy których można odliczać prace, zostały wskazane w art. 6 ust. 1 pkt 1 lit. c–f. To oznacza budowle, budynki, zabytki techniki i zabytki obronne. Jeżeli dopiszemy do tego lit. g), to właściciele zabytkowych parków i ogrodów również będą mogli odliczać koszty tych prac. To jest bardzo ważne. Oni wskazywali to jako jeden z największych kosztów, które ponoszą, a który nie przynosi dochodu. W związku z tym wydaje się, że byłby to bardzo duży ukłon w stronę właścicieli. Tak jak pani mówiła, utrzymać 20–40 ha terenu zielonego, na którym właściwie się nie zarabia… Wydaje mi się, że taka pomoc byłaby bardzo ważna. Oni wskazywali taką zmianę. Wydaje mi się, że warto o tym pomyśleć. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję.

To bardzo ciekawe, co mówi pani dyrektor. Rzeczywiście, może to rozwiązałoby przynajmniej część problemu, chociaż na pewno nie cały. Pani dyrektor była też uprzejma wspomnieć o stowarzyszeniu. Czy to jest stowarzyszenie reprezentujące właścicieli z całego kraju, czy działa regionalnie?

Dyrektor departamentu MKiDN Katarzyna Pałubska:

Współpracuję głównie z osobami z Mazowsza. Wiem natomiast, że oni już się zrzeszają i są tam też właściciele obiektów z Kujaw czy Pomorza. Wymieniają się doświadczeniami. Wskazaliśmy to stowarzyszenie, które zainicjowało tamto spotkanie. Wskazaliśmy je jako takie, które mogłoby pomagać w sposób profesjonalny. Ministerstwo czy konserwator nie mogą być pośrednikiem w przygotowaniu wniosku do nas. Wiemy o tym, że potrzebne jest wsparcie. Przy przeglądaniu wniosków to widać. Są obiekty sakralne, które obsługują specjalne firmy czy stowarzyszenia, wtedy poziom profesjonalizmu tych wniosków jest dużo wyższy. Jeżeli ktoś przeszedł tę ścieżkę już pięć razy, to wie, jak bardzo dobrze przygotować kolejne dziesięć wniosków. Właściciele natomiast bardzo często działają samodzielnie. To niestety powoduje, że – przez brak doświadczenia – te wnioski są słabe. Myślę, że na to też należy zwrócić uwagę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Raz jeszcze dziękuję.

Chciałabym poprosić jeszcze o głos pana Pawła Lisowskiego, zastępcę dyrektora KOWR-u.

Zastępca dyrektora oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Paweł Lisowski:

Dzień dobry państwu. Tak jak pani zauważyła, reprezentuję Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, oddział terenowy w Szczecinie.

Proszę państwa, gwoli wyjaśnienia chciałbym zaznaczyć i przypomnieć niektórym, a szczególnie naszym gościom, że jesteśmy szczególnym województwem. Mamy w województwie dwa oddziały terenowe KOWR-u: oddział terenowy w Szczecinie oraz oddział terenowy w Koszalinie. Wzięło się to stąd, że jako województwo mamy w swojej dyspozycji największy zasób gruntów. Jest to ok. 270 tys. ha. Sam oddział terenowy w Szczecinie ma w swoim zasobie ok. 170 tys. ha gruntów, w skład których wchodzą różnego rodzaju nieruchomości. Są to m.in. nieruchomości, na których znajdują się obiekty zabytkowe. Oczywiście zdecydowana większość tych gruntów – ok. 120–130 tys. ha – to nieruchomości, które są zagospodarowane poprzez dzierżawę. Znajdują się w dzierżawie innych podmiotów, w szczególności rolników indywidualnych.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o obiekty zabytkowe, to na chwilę obecną w swoim zasobie posiadamy 76 obiektów wpisanych do wojewódzkiego rejestru ochrony zabytków. Ok. 35 z nich stanowią obiekty zabudowane, a 42 niezabudowane. Poza tymi obiektami mamy oczywiście szereg innych, które są wpisane do gminnych ewidencji zabytków.

Proszę państwa, jako oddział terenowy, od 2016 r. rozdysponowaliśmy 11 obiektów w sposób trwały, czyli poprzez sprzedaż. Widzą więc państwo, że to jest niewielka liczba. Zabytkowe nieruchomości, które zostały w naszych zasobach, oceniam jako trudno zbywalne. Podejmujemy szereg działań. Kilka miesięcy temu przeprowadziliśmy na przykład akcję, w ramach której wysyłaliśmy pisma do dzierżawców tych nieruchomości i proponowaliśmy ich sprzedaż. Proponowaliśmy skorzystanie z przysługującego im prawa pierwszeństwa do nabycia tych nieruchomości. Proszę państwa, odzew był znikomy, praktycznie żaden.

Chciałbym natomiast powiedzieć państwu, że zakup nieruchomości zabytkowych od KOWR-u może być o tyle atrakcyjny, że ustawa o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa daje nam możliwość obniżenia ceny wywoławczej sprzedaży takiej nieruchomości nawet do 50%. Warunek jest taki, że nabywca musi zainwestować pozostałe 50% w zakupiony przedmiot. Oczywiście to musi się odbyć za zgodą wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Mimo naszych usilnych starań i możliwości obniżenia ceny, nieruchomości, które zostały nam do rozdysponowania, nie cieszą się dużym zainteresowaniem nabywców. Uważam, że nieruchomości, które były w lepszym stanie i prezentowały się bardziej

atrakcyjnie, zostały już zagospodarowane. Zostały sprzedane przez Agencję Nieruchomości Rolnych (ANR), a wcześniej przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa (AWRSP). Powinniśmy dbać o to, co nam zostało. Staramy się to robić, jednak, tak jak powiedziałem, te nieruchomości nie cieszą się zainteresowaniem potencjalnych nabywców. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Rzeczywiście, mają państwo inną specyfikę niż pozostałe województwa.

Myślę, że teraz powinien zabrać głos pan poseł Jarosław Rzepa, który często wspomina o tym na posiedzeniach Komisji Kultury i Środków Przekazu. Wspólnie szukamy rozwiązania, aczkolwiek przyznam, że to jest trudne.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Panie i panowie posłowie, drodzy goście, rozpocznę może od ostatniego wątku, o którym wspomniał pan dyrektor. Wiemy, że istnieje porozumienie między Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa a Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To porozumienie nie jest natomiast dopełnione działaniem.

Szanowni państwo, temat zabytków zabudowanych dotyczy głównie woj. zachodniopomorskiego oraz częściowo woj. lubuskiego i Wielkopolski. Ich nagromadzenie jest największe tam, gdzie trudno o gospodarzy. Mam wrażenie, że one niestety prędzej się rozpadną, niż znajdziemy dla nich rozwiązanie. To, co mówię, to taka smutna konstatacja. Tak jest „niestety" często.

Od samego początku mojej działalności w Komisji Kultury i Środków Przekazu mówię o tym, że KOWR nie jest instytucją, która powinna być odpowiedzialna za należyte utrzymanie zespołów parkowo-dworskich. Przepraszam, panie dyrektorze. Ten zasób powinna w pełni przejąć instytucja kultury i zająć się nim w odpowiedni sposób. Moje zdanie na ten temat jest takie, że jeżeli tego nie zrobimy, to za kilka lat, w wielu przypadkach, nie będziemy mieli już czego chronić. Oczywiście muszą za tym iść pieniądze. Gdzie są te pieniądze? Mógłbym to oczywiście wskazać. Pan dyrektor nie będzie pewnie zadowolony, ale przecież KOWR posiada środki z dzierżaw, które przekazuje do budżetu państwa. Gdyby pan wicepremier był mocno zdeterminowany, to być może można by przekierować te pieniądze. Wówczas moglibyśmy zabezpieczyć, a może nawet zrewitalizować, te obiekty. Być może wtedy gospodarze znaleźliby funkcję dla tych zabytków. Wydaje mi się, że to jest bardzo poważny temat, a upływający czas jest niekorzystny dla nas, a jeszcze bardziej dla zabytków. To taki pierwszy element do przemyślenia.

Szanowni państwo, prosiłem o posiedzenie tej Komisji na Pomorzu Zachodnim. Pan konserwator tak pięknie pokazał niektóre miejsca. Chciałbym powiedzieć o smutniejszych aspektach. Pozwoli pan, że odniosę się do jednego z nich. Oczywiście nie chciałbym nikogo dotknąć i mam nadzieję, że nie znajdą państwo takiej intencji w moich słowach.

Po pierwsze, pan konserwator często bardzo mocno pilnuje wszelkich zaleceń. Bardzo dobrze, że pan tego pilnuje, jednak środki wojewody są znikome. To dotyczy wszystkich wojewódzkich konserwatorów w Polsce. To jest też taka uwaga generalna do ministerstwa. Chcemy dbać… Zapytałbym jednak, jakim rocznym budżetem dysponuje pan konserwator.

Zachodniopomorski wojewódzki konserwator zabytków Tomasz Wolender:

Nie za wielkim.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

To nie za wiele może pan zrobić. Za to wymagać można bardzo dużo. Z naszej Komisji powinien płynąć taki wniosek do ministra kultury, że oczekujemy wydatnego zwiększenia środków dla wojewódzkich konserwatorów zabytków, wtedy będą mogli dobrze wykonywać swoje zadania.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować samorządowi województwa. Szanowni państwo, często te małe dotacje są bardzo ważne. One zabezpieczają zabytki. Jest też to, o czym mówiła pani marszałek – od pewnego czasu samorząd województwa dzieli

środki na obiekty sakralne i świeckie. Teraz to jest podział 50/50. Wydaje się, że to jest działanie, które pozwala wielu świeckim zabytkom uzyskać środki. Wiemy, że gros zabytków to zabytki sakralne. Nikt nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Jednak gdybyśmy oceniali je tylko przez pryzmat wieku pochodzenia, to pewnie wiele z tych świeckich obiektów nie zobaczyłoby nawet złotówki. Uważam, że działanie podjęte kilka lat temu przez samorząd województwa oraz środki europejskie i samorządowe, które zostały przeznaczone na ten cel… Może się to komuś nie podobać, zwłaszcza stronie kościelnej, uważam jednak, że to była bardzo dobra decyzja.

Odniósłbym się teraz do środków z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Szanowni państwo, czy Polska Zachodnia jest gorsza? Jeździmy z Komisją Kultury i Środków Przekazu w różne części naszego kraju. Widzimy pięknie wyremontowane zabytki, na które poszło ogromnie dużo pieniędzy. Tutaj, na Pomorzu Zachodnim, nie widzę tych wielkich pieniędzy. Jutro pojedziemy zobaczyć, jak wyglądają zabytki.

Weźmy chociażby przywoływaną Chojnę. Od wielu, wielu lat jest remontowana dzięki staraniom stowarzyszenia Niemców i Polaków. Pytam, do kiedy będziemy remontować te zabytki. Do końca świata? Katedrę w Kamieniu również będziemy robili w ten sposób? Za ile lat wpiszemy Trzebiatów na listę pomników historii? Za 100 lat? Prosimy o to ministerstwo od wielu lat. Osobiście interweniowałem w tej sprawie.

W Trzebiatowie jest szczególne nagromadzenie zabytków. Jeśli się nie mylę, to tam mamy drugi pod względem wieku dzwon na wieży pięknego kościoła w Trzebiatowie. Jest chyba drugi po zygmuntowskim. Być może się mylę, ale chyba nie. To miasto wymaga wpisania na listę, aby miało większe preferencje w zakresie ochrony zgromadzonych tam zabytków. Widać, że do tej pory nie mogliśmy się o to doprosić w żaden sposób. Mam nadzieję, że ten głos zostanie usłyszany.

Siemczyno. Tu mamy wspaniały przykład ludzi, którzy sami nie zrobią czegoś u siebie w domu, a każdy pieniądz zainwestują w zabytek. Jakbyśmy mieli tak z 50, to pewnie inaczej byśmy na to patrzyli… Oni jednak robią to z ogromną pasją. To są naprawdę wspaniali ludzie.

Pan dyrektor powiedział o Muzeum Narodowym. Mam nadzieję, że kiedyś to zrobimy. Życzę panu, panie dyrektorze, by powstała druga część muzeum, na którą czekamy. Wiem, że samorząd województwa o tym myśli. Jednak samorząd województwa sam sobie nie poradzi. To jest zbyt duża inwestycja, trzeba połączyć siły. Mam nadzieję, że to się wydarzy.

Szanowni państwo, były też pokazywane mury obronne, głównie z powiatu gryfińskiego. Chciałem powiedzieć, że gdyby nie samorządowcy walczący z ogromną determinacją o mury chociażby w Moryniu, który odwiedzimy… Nie będę już odnosił się do kwoty na mury w Mieszkowicach. Trzcińsko, Chojna, Pyrzyce – te mury potrzebują pieniędzy, szanowni państwo. Te mury są już naprawdę w takim stanie, że nie tylko zagrażają ludziom, ale też ich byt zbliża się ku końcowi.

Powiem zdanie, które jest być może bardzo trudne. Wypowiem je jednak. To, że są to głównie zabytki związane z gospodarzami, którzy kiedyś przebywali na tych ziemiach, nie znaczy, że nie mamy obowiązku o nie dbać. Mamy ogromny obowiązek dbać o zabytki na Pomorzu Zachodnim. Dzisiaj to my jesteśmy gospodarzami tego terenu i to nas kiedyś oceni historia. W jaki sposób byliśmy w stanie o nie zadbać, ochronić je, wyremontować, przywrócić do świetności…

Pan dyrektor Muzeum Narodowego o tym nie powiedział, ale Szczecin czy Świnoujście to także temat morza. Mam nadzieję, że kiedyś wreszcie uda nam się dobrze wyeksponować i ochronić zabytki związane z rybactwem. Jakbyśmy mieli możliwość zobaczenia tyłu Muzeum Narodowego, to widzielibyśmy, że one są zabezpieczone, ale tylko na tyle, na ile się da. Tak samo jest w Muzeum Kolei Wąskotorowej w Gryficach. Szanowni państwo, to jest nasze wielkie dziedzictwo. Nadwyręża je jednak mocno jedna rzecz – przyroda cały czas pracuje. Za kilka lat też możemy już nie mieć czego ratować.

Jest z nami dzisiaj pan Piotr Piwowarczyk. Mam nadzieję, że będzie miał możliwość zabrania głosu. To jest bardzo trudny temat. Chciałbym powiedzieć, że ten człowiek należy do takich właśnie ludzi, jacy są w Henrykowskim Stowarzyszeniu w Siemczynie. To, co robi w Świnoujściu, Kamiennej Górze czy Srebrnej Górze… W Kamiennej już mniej, tak? Szanowni państwo, jeżeli pozbawiamy takie osoby sensu ich działania, to… Czegoś

tu po prostu nie rozumiem, delikatnie to ujmując. Mam oczywiście na myśli decyzję wojewody zachodniopomorskiego odnoszącą się do całkowitego wykluczenia tego miejsca dla odwiedzających i zakazu prowadzenia jakiejkolwiek działalności.

O wielu tematach powiedziałem bardzo delikatnie i ogólnie. Mam jednak główny temat dla ministerstwa – zrównoważony rozwój. Często mówimy o takim pojęciu. Wszystko chcemy równoważyć, więc zrównoważmy również wydatki na zabytki. Nie patrzmy tylko na wschód, za Wisłę, czy na południe, lecz także nad Odrę. Tutaj też mamy piękne zabytki. Staramy się je chronić, ale one potrzebują dużych pieniędzy. Mam nadzieję, że te pieniądze napłyną i będziemy mogli zachować zabytki dla tych, którzy przyjdą po nas i będą nas oceniać. W pierwszej kolejności będą oceniać tych, którzy są gospodarzami tego terenu. Moje słowa nie mają nikogo dotknąć. Te słowa mają pokazać, jak odbieram zaangażowanie w tę sprawę i tych, którzy w jakikolwiek sposób są za to odpowiedzialni.

Chciałbym uwrażliwić państwa na wszystkie nasze potrzeby. Mam nadzieję, że to zostanie zapisane i zapamiętane. Mam też nadzieję, że MKiDN przestanie spisywać porozumienia, a w zamian zastanowi się, która jednostka kultury może przejąć np. od KOWR-u te wszystkie zabytki. Wtedy będzie się można tym w końcu zająć, a Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zajmie się tym, czym powinien zajmować się na co dzień. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję panu posłowi. Widzą państwo, jakiego mają państwo orędownika spraw polskiej kultury w parlamencie.

Teraz o głos prosiła pani Paulina Matysiak. Proszę bardzo.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Dzień dobry. Będę mówić zdecydowanie krócej. Bardzo dziękuję za prezentację i państwa głosy. Oczywiście przychylam się do zdania wypowiedzianego przez posła Rzepę – wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za utrzymanie tych zabytków. Myślę, że należy wypracować takie rozwiązanie, które pozwoli na faktyczne znalezienie osób i podmiotów odpowiedzialnych za finansowanie. Wtedy te zabytki nie będą niszczały, ale też będzie możliwe utrzymanie, rewitalizacja czy odbudowa takiego obiektu dla mieszkańców.

Chciałabym poruszyć temat, który podjęła pani dyrektor. Chodzi o sprawę związaną z prywatnymi właścicielami założeń parkowych i ogrodów. Z pani wypowiedzi wyciągam wniosek, że zdecydowanie przydałyby się jakieś akcje informacyjne dla tych osób. Skoro właściciele nie umieją napisać wniosku… Nie zakładam, że oni muszą umieć to zrobić. Przede wszystkim trzeba poinformować te osoby, że są na to środki, że można je zdobyć. Trzeba wyjaśnić, w jaki sposób należy wypełnić taki wniosek. Myślę, że to jest podstawa do tego, aby otrzymywać wnioski dobrej jakości. Nic dziwnego, że w tym momencie one są takie, jakie są. Przez to państwo obawia się przeznaczyć na to środki. Myślę, że właściciele wypełniają je tak, jak umieją. Tak samo jest przy wszystkich innych konkursach, dotacjach czy grantach. Każda jednostka organizuje szkolenia dla ewentualnych beneficjentów czy osób, które mogą korzystać z takich pieniędzy.

Ppracowałam w wydziale kultury w samorządzie w moim mieście – Kutnie. Organizowaliśmy dotację dla organizacji kultury. Robiliśmy dla nich szkolenia, żeby wiedzieli, jak złożyć wniosek i jak go potem rozliczyć. Wtedy nie ma żadnych kłopotów ani dla podmiotu, który wydaje pieniądze, ani dla samej organizacji, w tym przypadku organizacji samorządowej. Wydaje mi się, że trzeba podejść analogicznie do kwestii edukowania właścicieli.

To jest pewnie dobra informacja, że część osób chce się sprofesjonalizować – zakładają stowarzyszenie, dzielą się swoją wiedzą. Na pewno przydałyby się też działania ministerialne. Przede wszystkim trzeba poinformować takie osoby – mam poczucie, że to nie jest powszechna wiedza – że są na to środki i można z nich skorzystać. Nie jest wiadome, na co dokładnie można je wykorzystać. Wydaje mi się, że byłoby wielu chętnych na skorzystanie z tych pieniędzy, tak jak jest zawsze. Proponuję więc drogę edukacji. W jaki sposób złożyć wniosek, jak go potem rozliczyć. Na pewno przydałoby się wsparcie. Wydaje mi się, że to jest bardzo istotne.

Teraz ostatnia rzecz. Będę kontynuować wątek poruszony przez pana posła. Chodzi o uściślenie, kto za co odpowiada. Zazwyczaj jeśli mamy kilka różnych podmiotów, to ma miejsce przerzucanie się odpowiedzialnością za to, kto może znaleźć fundusze i z jakich źródeł. Wydaje mi się, że przydałoby się uściślenie, do kogo należy obiekt oraz określenie jednej instytucji, która by za to odpowiadała. Myślę, że to jest ważne. Oczywiście dzisiaj rozmawiamy o państwa województwie, ale część wniosków można przenieść na inne województwa, na inne regiony. Myślę więc, że ta dyskusja będzie ciekawa też dla innych, którzy później ją sobie odsłuchają, czy odczytają stenogram z tego posiedzenia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Dziękuję pani poseł za bardzo konkretny i porządkujący głos.

Rozumiem, że o głos prosiła jeszcze pani marszałek. Bardzo proszę.

Członek zarządu województwa zachodniopomorskiego Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, chciałabym kontynuować myśl, którą rozpoczęli pan poseł Rzepa i pani poseł. Bardzo się cieszę, że jest wśród nas pan Piotr Piwowarczyk.

Proszę państwa, prawda jest taka, że wspaniali ludzie – tacy jak np. pan Bogdan Andziak z Henrykowskiego Stowarzyszenia w Siemczynie czy pan Piotr Piwowarczyk – zainwestowali swoje własne pieniądze w zabytki, które są naszym dziedzictwem. Nie ma znaczenia, czy mówimy o woj. zachodniopomorskim czy o woj. pomorskim, mazowieckim, czy jakimkolwiek innym. To byli odważni ludzie, którzy mieli pieniądze. Pieniądze jednak kiedyś się kończą. W pewnym momencie oni chcą prosić o pomoc państwa.

Obserwuję to jako marszałek merytoryczny w wydziale kultury urzędu marszałkowskiego. Mam nieodparte wrażenie, że nie tylko podcina się skrzydła osobom, które tak bardzo zaangażowały się w ochronę zabytków i zainwestowały swoje potężne środki, ale jeszcze im się przeszkadza. Zgadzam się z tym, co pani powiedziała. Nie urodziliśmy się z wiedzą, jak pisać wnioski. Skoro wiemy, że ci ludzie opiekują się zabytkami, to może trzeba po prostu do nich wyjść i pomóc im zdobyć na nie środki.

W przypadku pana Piotra Piwowarczyka doszło do kuriozalnej sytuacji, o której pan z pewnością zaraz sam państwu opowie. Nie dość, że państwo nie pomogło, to jeszcze zaszkodziło. Jest to słynna na cała Polskę historia dotycząca nie dość, że zabytku, to jeszcze niesamowitego miejsca – miejsca historycznego dla Pomorza Zachodniego i całej Polski. Pan Piotr swoimi własnymi środkami tak wspaniale je odrestaurował, że zrobił z niego perełkę turystyczną i historyczną Pomorza Zachodniego. Czasami się zastanawiamy, skąd ma jeszcze siłę i cierpliwość i czy nie przypłaca swoim własnym zdrowiem tych kłód rzucanych mu pod nogi. Wiem, że był taki incydent.

Uważam więc, że jak najbardziej powinna zostać udzielona pomoc od państwa – wielkie wsparcie merytoryczne i wielkie wsparcie finansowe. Ci ludzie poświęcają naprawdę olbrzymie środki, swój czas, swoje życie i swoją rodzinę ratowaniu zabytków na polskiej ziemi. Proszę państwa, jesteśmy na polskiej ziemi. Czasami słyszymy, że jesteśmy na ziemi niemieckiej. Nie. Od 1945 r. to jest polska ziemia i powinniśmy ratować jej dziedzictwo bez względu na to, jakie tu były narodowości. Musimy to dziedzictwo przekazać następnym pokoleniom. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Dziękuję, pani marszałek.

Proszę o głos pana Piotra Piwowarczyka.

Prezes Świnoujskiej Organizacji Turystycznej Piotr Piwowarczyk:

Pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki, panie pośle, pani marszałek, szanowni goście, na samym początku dziękuję, że mogłem znaleźć się w tak szacownym gronie. Przepraszam bardzo za małą tremę, związaną z – tak to nazwijmy – pewnym stresem pourazowym. Nie będę zajmował tak szacownemu gronu zbyt wiele czasu.

Pozwoliłem sobie przygotować dla państwa memorandum, które w szczegółowy sposób opisuje naszą sytuację w Świnoujściu. Przekazałem to memorandum. Dziękuję serdecznie

przyjacielowi zabytków nie tylko Pomorza Zachodniego, ale – jak się okazuje – całej Polski. Mowa oczywiście o panu pośle. Mam nadzieję, że za pośrednictwem pana posła dotrze do państwa moje memorandum oraz prezentacja ukazująca naszą działalność.

W wielkim skrócie można powiedzieć, że jesteśmy jednym z największych niepublicznych muzeów w Polsce. Niestety – niepublicznych. Mówię niestety, ponieważ kiedy 25 lat temu podjęliśmy się tego wyzwania czy przygody, wydawało nam się, że tego rodzaju formuła to coś, na co państwo polskie jest gotowe. Wydawało nam się, że tego rodzaju oddolne inicjatywy, które wykorzystują różne ciekawe formuły komercyjne oraz bazują na znalezieniu pomysłu na zabytek, jego źródła utrzymania i na tworzenie kolekcji, to jest po prostu nasza przyszłość. Przepraszam, że to powiem, panie Lechu. Oczywiście w żaden sposób nie chodzi mi o obrażanie muzealników państwowych.

Dyrektor MN w Szczecinie Lech Karwowski:

Nie poczujemy się obrażeni.

Prezes ŚOT Piotr Piwowarczyk:

Oczywiście. Dziękuję bardzo.

Chodzi po prostu o to, aby znaleźć formułę, która w 100% sfinansuje się sama, będzie dla nas pasją, zabawą i pozwoli na pozostawienie po nas jakiegoś pięknego, trwałego śladu. Dla nas ta przygoda zaczęła się w Twierdzy Świnoujście. To jest kompleks wyjątkowych zabytków. Pierwsze trwałe, zachowane pozostałości są z XVIII w. Jeżeli mówimy o twierdzy ujścia rzeki Świny, to mówimy także o zabytkach o wiele starszych. Grodzisko w Lubinie to też pozostały element twierdzy ujścia rzeki Świny. Powtórzę, że jest to wyjątkowa twierdza. Ona powstała, by bronić ujścia, a nie samego miasta. Ten kompleks trochę stopniał przez ostatnie lata w związku z tzw. presją inwestycyjną. To jest niestety pewna kolej rzeczy, której nie da się uniknąć.

Najnowsze zabytki to zabytki z II poł. XX w. Niskie ukłony dla urzędu konserwatora, bo w woj. zachodniopomorskim mamy wpisane do rejestru zabytki z II poł. XX w. Pan konserwator, Tomek Wolender, wspominał o największym powierzchniowo zabytku tego typu, czyli o Podziemnym Mieście. To jest wyjątkowa rzecz. Chroniony jest też Wał Pomorski. Przypomnę, że urząd konserwatora wojewódzkiego zabytków w Szczecinie był prekursorem pewnych działań, które miały zapewnić ochronę tym powtarzalnym, wydawałoby się, bardzo nowoczesnym zabytkom.

Wróćmy jednak do naszego podwórka. Są trzy oddziały muzealne. Pierwszy jest w XIX w. Forcie Gerharda w Świnoujściu, drugi w Podziemnym Mieście (Bateria Vineta). Ten drugi to największy pod względem powierzchni zabytek wpisany do rejestru w naszym województwie. Ma 16 ha. Trzeci zabytek, którym się opiekujemy, to pomnik historii w Twierdzy Srebrna Góra, a więc bardzo daleko. Opiekujemy się nim na zaproszenie samorządu ze Srebrnej Góry. Chodzi o Fort Spitzberg. Mamy więc trzy różne programy oparte na historii żywej, które dotychczas z powodzeniem udawało nam się rozwijać.

Padła jednak kuriozalna decyzja, która nas niszczy. Stoimy na krawędzi zagłady wszystkich tych oddziałów. 12 kwietnia tego roku decyzją wojewody zachodniopomorskiego na mocy ustawy, która została znowelizowana pod koniec zeszłego roku, wprowadzono dodatkowy pas o długości 200 m – strefę ochronną wokół Terminalu LNG. W tym pasie, niestety, znalazła się prowadząca do nas droga dojazdowa. Nie same obiekty a droga. Przypomnę, że koło Fortu Gerharda mamy najpiękniejszą polską latarnię morską. Mówimy o latarni morskiej w Świnoujściu z połowy XIX w.

Latarnia oraz Fort Gerharda są poza strefą bezpieczeństwa, więc można w nich przebywać i prowadzić działalność gospodarczą. Nie można natomiast dojechać do tych obiektów drogą lądową. Cały dramat tej sytuacji polega na tym, że ani na etapie procedowania małej poprawki – dotyczącej wyłącznie jednego elementu infrastruktury krytycznej, czyli terminalu – ani później, nikt nie zapytał nikogo o konsekwencje. Nikt w żaden sposób nie spróbował nawet przewidzieć konsekwencji i nie starał się ich zminimalizować.

Skutki są takie, że nie ma drogi dojazdowej. Tak naprawdę nie ma turystów, bo nie mogą dojechać ogólnodostępną drogą publiczną. Nasze argumenty o tym, że dojazd do posesji, dojazd do działalności gospodarczej i zabytków tej klasy jest nadrzędnym

prawem konstytucyjnym… Przypomnę państwu, że prawo przejazdu w przypadku służebności potrafi nawet częściowo wywłaszczyć właściciela działek przyległych, jeżeli nie ma innej drogi. Jest więc ono nadrzędne w każdych przepisach i prawnicy nie mają w tym przypadku żadnej wątpliwości. Ta strefa ogranicza się do kilku radiowozów policyjnych. Kilka radiowozów nie wpuszcza turystów i zagraża – jak śmiem twierdzić – jednej z największych atrakcji Pomorza Zachodniego.

Latarnia morska jest na pewno jedną z największych atrakcji pod względem frekwencyjnym, bo co roku jest tam 120 tys. turystów. To jest macierz Dnia Flagi – obiekt, który przez długie lata z wielkim trudem walczył o przeżycie, o zrzeszenie strefy oddziaływania, zagospodarowanie… Pan dyrektor muzeum w pewnym okresie zresztą brał w tym udział. Były co do tego różne koncepcje. Poza tym jest Fort Gerharda i inne fortyfikacje, jest falochron centralny… Te obiekty są dzisiaj skazane na zagładę. Możemy tam dojeżdżać i pracować, ale bez turystów i klientów.

W przypadku tych obiektów dwadzieścia parę lat temu przyjęliśmy formułę, by nie wyciągać ręki do państwa po środki na utrzymanie. Stworzyliśmy największe w Polsce muzeum niepubliczne o profilu militarnym. Mamy 20 tys. eksponatów, trzy placówki, trzy historie żywe. To jest zagłada całego muzeum i zagłada naszej trwającej ćwierć wieków przygody. To jest nasza przygoda, nasza pasja. To jest także dwudziestu kilku pracowników, którzy dzisiaj czekają na zwolnienia. Muszę powiedzieć ze smutkiem, że napotykamy na mur ze strony władz państwowych. Żadna z osób stojących po naszej stronie nie kwestionuje zasadności decyzji związanych z bezpieczeństwem i konieczności zapewnienia bezpieczeństwa.

Może mamy co do tego wątpliwości, bo widzimy, jak to wygląda w terenie – biało-czerwona taśma rozwinięta w lesie i klika radiowozów, tysiące osób z całego świata pracujących przy budowach, setki aut wjeżdżających i wyjeżdżających z tej strefy, kontrolowanych w bardzo różny sposób. Nie może za to wjechać autobus turystyczny, autobus nie może wjechać na plażę, choć plaża też jest poza tą strefą. Czy w XXI w. nie ma środków technicznych, które można by wprowadzić po to, aby chronić bezpieczeństwo? Tych pytań jest oczywiście bardzo dużo.

Powtórzę, że nikt z nas nie kwestionuje potrzeby bezpieczeństwa energetycznego i zabezpieczenia tak ważnej struktury. Nie kwestionowaliśmy tej potrzeby na żadnym etapie procedury, która nas zaskoczyła. Natomiast sposób jej wprowadzenia jest bezlitosny, niezrozumiały i destrukcyjny. Jest to po prostu mordowanie zabytków, mordowanie turystyki i – mówiąc wprost – mordowanie życia wielu ludzi, którzy żyli z turystyki. Dziś jeszcze niektórzy z nich żyją z turystyki.

Okazuje się, że oddziaływanie tych zabytków na prawobrzeżnej części Świnoujścia było o wiele większe, niż nam się wydawało. Proszę sobie wyobrazić, że zamyka się sklep z odzieżą używaną. Korzystali z niego turyści, którzy jechali do fortu drogą, przy której stał. Były tam: sklep Żabka, pokoje do wynajęcia, wczasy wagonowe, wypożyczalnia rowerów… Dziesiątki tysięcy turystów, którzy w ciągu ostatniego miesiąca odbili się od muru i zostali cofnięci i ani jednego terrorysty. Może poza tym jednym nieszczęśliwym Czechem, który nam też zaszkodził, bo służby poczuły się dotknięte. Sprowadziło to na nas różnego rodzaju restrykcje. Strefa oparta na taśmie i funkcjonariuszach zawsze będzie w jakiś sposób niedoskonała. Nie ma tam innych zabezpieczeń.

Dziękuję serdecznie za informacje od pana posła. Pozwoliłem sobie, na ich podstawie, zabrać państwu chwilę czasu. Być może państwo posłowie są jedną z ostatnich nadziei na to, aby wpłynąć na decydentów. Może znajdą się jakieś cywilizowane alternatywy, które umożliwią pogodzenie ze sobą obu rzeczy.

Powtórzę – zwiedzamy różne obiekty. Przez wzgląd na nasze szczególne zainteresowanie militariami bywamy w bazach wojskowych NATO, które funkcjonują w zabytkowych obiektach. Zwiedzamy elektrownie jądrowe, które oferują taką możliwość. Wszystkie te obiekty mają specjalne procedury, które umożliwiają przerwanie ruchu turystycznego.

Nasze obiekty, m.in. latarnia morska w Świnoujściu… Proszę państwa, naprawdę nie ma piękniejszego obiektu. Znajduje się w miejscu, gdzie zaczyna się Polska, w miejscu, gdzie powiewa najpiękniejsza biało-czerwona flaga, w miejscu, gdzie przybywało 120 tys. turystów rocznie. Dzisiaj mamy tam 2 osoby dziennie.

Zapomniałem dodać, że zaproponowaną przez pana wojewodę alternatywą były statki. Dzisiaj rzeczywiście niemiecka firma Adler-Schiffe komercyjnie dowozi głównie niemieckich turystów. Tych turystów jest 2–3 dziennie. Spadek liczby odwiedzających nas osób jest na poziomie 99,9%.

Przepraszam za być może zbyt emocjonalny ton czy zbyt mocne słowa związane z mordowaniem wszystkiego, co nas otacza. Przypomnę państwu, że tam są też inne wartościowe fortyfikacje.

Dziękuję za słowa o tym, że zabytki Pomorza Zachodniego są nasze. Nie są niemieckie. Niektóre z nich niedługo będą dłużej znajdować się pod naszą opieką, niż pod opieką tych, którzy je budowali. Dbamy o nie, szanujemy je. One są naszą tożsamością, naszym dziedzictwem. Edukowaliśmy w tych obiektach dziesiątki tysięcy młodzieży. Przypomnę, że latarnia morska i Fort Gerharda to elementy programu pana ministra „Poznaj Polskę". Jak się zbierze do kupy te wszystkie absurdy, to po prostu brakuje słów. Tylko tyle. Jeszcze raz przepraszam za emocje i dziękuję za zaproszenie oraz możliwość zabrania głosu.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję.

Emocje są jak najbardziej uzasadnione, ponieważ problem jest zupełnie inny. Nawet się nie spodziewałam, że powie pan o takim problemie. Proszę natomiast krótko powiedzieć, czy oprócz informowania wojewody wysyłał pan też pisma gdzieś indziej? Czy pan monitował i apelował?

Prezes ŚOT Piotr Piwowarczyk:

Proszę państwa, czekamy na odpowiedź z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wiem, że Stowarzyszenie Miłośników Latarń Morskich – które jest naszym drugim stowarzyszeniem i zarządza tam ruchem turystycznym – skierowało do ministerstwa pismo z prośbą o interwencję. Zainteresowaliśmy tym tematem kilka zachodnich stowarzyszeń. Mamy prawnika, który na drodze prawnej będzie próbował pomóc nam w rozwiązaniu tego problemu. Natomiast oczywiste jest to, że kiedy prawnik zakończy swoje prace, nas już dawno nie będzie.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Mam do pana prośbę. Proszę przesłać informację w tej sprawie do Komisji, na ręce pana przewodniczącego.

Pan konserwator chciał zabrać głos w tej sprawie? Przepraszam, ale prosiłabym króciutko, bo kończy nam się czas.

Zachodniopomorski wojewódzki konserwator zabytków Tomasz Wolender:

Tak, rzeczywiście powiem krótko.

Chciałem powiedzieć, że to, z czym mamy do czynienia w przypadku Świnoujścia i wszystkich tych obiektów, to jest rzeczywiście wzorowy, modelowy przykład użytkowania obiektu architektury militarnej. Nimi zarządza pan Piotr Piwowarczyk, on je administruje i on wymyślił całą tę koncepcję. Współpracujemy z nim od wielu lat i współpraca jest rzeczywiście bardzo dobra.

Jest mi niesamowicie przykro z powodu sytuacji, która ma teraz miejsce. Ze swojej strony napisałem bliźniacze opinie, dotyczące wspierania państwa, do stowarzyszenia, o którym wspominał pan Piotr, i do ministerstwa. Prosiłem o znalezienie rozwiązania tej sytuacji. Jak sobie państwo zdają sprawę, ta sytuacja wynika z zupełnie innych przepisów niż te dotyczące ochrony zabytków, opieki nad zabytkami.

Co jeszcze mogę powiedzieć ze swojej strony i – jak mi się wydaje – również w imieniu pani dyrektor Pałubskiej? Oboje jesteśmy członkami Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS. Wydaje mi się, że pani dr Pałubska jest też członkinią Komisji Architektury Militarnej. Od dawna jest pani związana z tą Komisją. Na ostatnim spotkaniu w Twierdzy Srebrna Góra uzyskaliśmy zapewnienie ze strony przewodniczącego, że jeżeli od Fortu Gerharda czy Muzeum Obrony Wybrzeża wpłynie jakieś zapytanie, wniosek albo prośba o wsparcie, to komisja postara się udzielić wsparcia merytorycznego i pomóc w próbie znalezienia pomocy, rozwiązania lub alternatywnego dostępu. Chodzi o to, żeby

chronić nie tylko te zabytki, które są oczywiste, ale też inne zlokalizowane w ich sąsiedztwie. Uzyskaliśmy więc takie wsparcie.

Myślę, że wielu ludzi jest zainteresowanych tym, aby nie doszło do zniszczenia całej tej inicjatywy. Zabytek pewnie przetrwa, chociaż było też tak, że jeden z fortów nie przetrwał budowy Świnoportu. Nie mamy jednego fortu, który w 1966 r. został wpisany na listę zabytków, a w 1970 r. został wysadzony. Nie chcielibyśmy oczywiście, żeby wróciły te czasy.

Odniosę się jeszcze do jednej rzeczy, którą powiedział pan poseł Rzepa. Padło pytanie o konkretne liczby. Mogę odpowiedzieć, bo to są dane dostępne w internecie. Można to sprawdzić na stronach, zebrałem te dane. Ważne jest to, jak wygląda rozłożenie tych środków w różnych województwach. Dysproporcja w ostatnich latach wygląda tak, że woj. zachodniopomorskie ma 715 tys. zł z budżetu wojewody, a woj. mazowieckie – 17,65 mln zł. Są też pomiędzy różne dotacje, ale to wygląda w ten sposób. Natomiast jeśli chodzi o dotacje z ministerstwa, to trzeba przyznać, że zwiększyły się one w ostatnich latach do zeszłorocznej niespotykanej sumy 6,5 mln zł. Oczywiście to jest kwota niewystarczająca.

Panie pośle, muszę powiedzieć tak: jestem urodzony w Szczecinie, kocham Zachodniopomorskie i nie chce się stąd nigdzie ruszać. Całe swoje życie i całą swoją pracę zawodową poświęciłem ochronie zabytków. Proszę mi wierzyć, że działamy w tym samym interesie. To nie jest tak, że wymagam czegoś, co sobie wymyśliłem. Pan powiedział, że konserwator wymaga czegoś, za co nie płaci. Tak nie jest. Wymagają przepisy, standardy cywilizacyjne, kultura itd. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że pan Piotr ma wsparcie w państwa działaniach wedle możliwości, jakie ma urząd konserwatora. Śmiem twierdzić, że prywatne muzeum nie przetrwa, jeżeli nie będzie przyjmowało zwiedzających. Bardzo więc państwa proszę o pomoc w tym temacie. My też, jako Komisja, pewnie wystosujemy odpowiedni wniosek.

O głos prosiła jeszcze pani dyrektor.

Dyrektor departamentu MKiDN Katarzyna Pałubska:

Sprawa Fortu Gerharda jest nam bliska i jest to dla nas absolutny priorytet. Proszę natomiast zważyć, że inwestycje liniowe i infrastrukturalne zawsze mają priorytet nad zabytkami. Nie chcę nikogo tłumaczyć, ale takie są przepisy. My, jako resort, działamy w granicach prawa. Obligują nas przepisy. Na tym chciałabym zakończyć.

Państwo wskazywali natomiast na pewne działania, które powinno podjąć ministerstwo. Jeżeli mogłabym się do tego odnieść dosłownie w kilku zdaniach, to będę wdzięczna. W zeszłym roku dwa razy spotkaliśmy się z KOWR-em. Owocem pierwszego spotkania była propozycja, aby komitet przekazał nam od 7 mln do 5 mln zł rocznie, abyśmy przejęli obiekty szczególnie ważne pod kątem zabytkowym.

Na kolejnym spotkaniu otrzymaliśmy listę tzw. 100 najcenniejszych obiektów zabytkowych, którymi powinniśmy zająć się w pierwszej kolejności. W zeszłym roku został powołany Narodowy Instytut Konserwacji Zabytków. Jest to instytucja kultury, która ma m.in. zająć się realizacją tego porozumienia z KOWR-em. Od pół roku trwają negocjacje w sprawie przejęcia pierwszego dworu. Myślę, że decyzja będzie w ciągu paru tygodni. Nie chciałabym mówić tego za pana ministra, ale ona będzie pozytywna. To jest proces, który już się rozpoczął. Natomiast proszę pamiętać, że za kilka milionów rocznie można robić kilka obiektów, a nie kilkaset, które są w zasobach komitetu. Zwracam uwagę, że gdyby resort kultury miał przejąć wszystkie zabytki należące do KOWR-u, do Agencji Mienia Wojskowego, do Lasów Państwowych, do PKP, czy do kopalni, to bylibyśmy największym resortem. W związku z tym prowadzimy działania wspomagające na rzecz tych zabytków, ale nie możemy ich przejąć.

Szkolimy w zakresie dotacji, ja sama szkolę. Proszę to wygooglować, zobaczą państwo moje zdjęcia na większości szkoleń w zakresie dotacji. Osobiście przygotowuję podręczniki i instrukcje. Spotykamy się z właścicielami. Nie jest więc tak, jak było mówione.

Proszę państwa, chciałam państwu pokazać najnowszą publikację przygotowaną przez Departament Ochrony Zabytków MKiDN i Narodowy Instytut Dziedzictwa. Na zdjęciu jest Srebrna Góra. Połowa publikacji to standardy i wytyczne przygotowania dokumentacji dla obiektów fortecznych, a druga połowa standardy dokumentacji dla zabytkowych parków i ogrodów. Jeżeli mogę, to przekażę to na ręce pani przewodniczącej jako dowód, że naprawdę corocznie realizujemy takie materiały. Staramy się wspomagać właścicieli na tyle, na ile mamy możliwości i środki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Proszę pana posła Świata o głos. Przepraszam bardzo, że posłowie musieli czekać, ale tak się złożyło.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, jeśli mówimy o renowacji, ochronie i restauracji zabytków, to tak naprawdę mówimy o pieniądzach. Nie czarujmy się. Muszę na wstępie powiedzieć, że pieniędzy zdecydowanie przybywa z roku na rok. Wybrzmiały tutaj takie bardzo alarmistyczne tony oczekiwań wobec państwa i wskazywania, że coś działa bardzo słabo. Tak nie jest.

W ostatnich latach trwale przekroczyliśmy 1% budżetu państwa przeznaczanego na kulturę. Jednocześnie bardzo wzrastało PKB. W liczbach bezwzględnych są to co roku coraz większe pieniądze. Co roku automatycznie zwiększają się też pieniądze na ochronę zabytków. W ostatnich 8 latach te środki wzrosły mniej więcej o 150%. To jest gigantyczny postęp.

Oczywiście, wszyscy mamy świadomość, że pieniędzy jest i zawsze będzie za mało. Jest tak choćby dlatego, że tak ułożyła się nasza historia i duża część Polski została kompletnie zrujnowana – najpierw przez wojnę, a potem przez kilkadziesiąt lat rządów komunistów.

Pan poseł Rzepa mówi, że potrzebny jest plan zrównoważonego rozwoju. Zgadzam się. To nie jest tak, że woj. zachodniopomorskie jest jakoś szczególnie poszkodowane. Chcę przypomnieć, że Dolny Śląsk – który z oczywistych powodów jest mi najbliższy – ma mniej więcej 1/4 zarejestrowanych w Polsce zabytków, a dostaje niewiele ponad 10% środków. To ja mogę mówić o tym, jak jesteśmy poszkodowani na Dolnym Śląsku, jednak nie płaczemy, bo wszyscy mają swoje potrzeby. Trzeba patrzeć na to w skali kraju.

Zaalarmował nas pan w sprawie Świnoujścia. Rozumiem, że dotrą do nas jakieś materiały. Myślę, że nie ma cudów. To się musi rozstrzygnąć na poziomie premiera. Przecież w grę wchodzi nie tylko kwestia kultury, lecz także kwestie bezpieczeństwa państwa i naszego wspólnego bezpieczeństwa. Gdyby, nie daj Boże, ktoś walnął rakietą czy dronem w infrastrukturę krytyczną, aż strach pomyśleć. Jak pan słusznie zauważył, musimy wspólnie znaleźć jakieś rozsądne rozwiązanie. Nie obejdzie się jednak bez interwencji na poziomie przynajmniej wicepremiera Glińskiego. Można więc mieć pretensje do wojewody, ale on ma przepisy do realizacji i tego nie przeskoczy.

W każdym razie chciałbym, żeby nasze spotkanie było raczej giełdą pomysłów, co jeszcze możemy zrobić, żeby wystarczyło nam pieniędzy, których zawsze będzie za mało. Szczególny jest oczywiście problem dworów, pałacyków i innych ziemiańskich reliktów. Obiekty sakralne czy obiekty położone w miastach mają wielu użytkowników i z natury rzeczy łatwiej znajdują środki. Łatwiej też znaleźć ludzi, którzy się nimi zaopiekują, czy chociażby napiszą wnioski. W przypadku pojedynczych właścicieli rzeczywiście jest to kłopot. Szczerze mówiąc, nie mam pomysłu, co można by zrobić w tej sprawie. Kiedyś taki dworek czy pałacyk był częścią wielkiego gospodarstwa rolnego, które pracowało na jego funkcjonowanie. Jak to sfinansować w tej chwili? To jest oczywiście temat na odrębną dyskusję.

Myślę, że pojawiło się tu parę ważnych rzeczy, np. kwestia poszerzenia ulgi w PIT-ie. To jest bardzo ciekawy pomysł. Jest kwestia obniżenia nawet o 50% ceny sprzedaży przez KOWR. Można by zdać pytanie, czemu nie do 80–90%? Jeśli to ma się marnować, to należy to sprzedać nawet za symboliczną złotówkę, oczywiście z gwarancją, że to zostanie uratowane i odrestaurowane. To jest temat do podjęcia.

Rzeczywiście jako rodowity mieszkaniec Wrocławia mam głęboką świadomość, że zabytki na tzw. Ziemiach Odzyskanych są naszym wspólnym dziedzictwem i to my ponosimy za nie odpowiedzialność. Musimy zrobić wszystko, żeby ich pilnować i je ratować. Myślę, że powinniśmy wspólnie, jednym głosem naciskać na naszych zachodnich sąsiadów w sprawie reparacji. Oni też ponoszą odpowiedzialność za zrujnowanie tego, co przejęliśmy.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę o głos pana posła Sławomira Skwarka.

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Dziękuję panu posłowi za zaproszenie do woj. zachodniopomorskiego. Muszę powiedzieć, że byłem w tym województwie wielokrotnie i widziałem wiele z tych obiektów jako turysta rowerowy czy samochodowy oraz jako uczestnik wycieczek autokarowych z młodzieżą. Zawsze, kiedy tu byłem, miałem poczucie, że przebywam na starej słowiańskiej ziemi, na której zachowało się wiele elementów kultury materialnej i niematerialnej. Mówię o kulturze niemieckiej, ale też uniwersalnej kulturze chrześcijańskiej. Wydaje mi się, że nasz pobyt tutaj to właśnie takie studia przypadków, np. Świnoujścia. One pokazują, że ciągle jesteśmy w drodze. Ciągle poszukujemy polskiego modelu ochrony zabytków.

Pani dyrektor wspomniała o pewnych pomysłach. Jeszcze raz przypomnę, że jest już powołany Narodowy Instytut Konserwacji Zabytków. Kolejnym etapem ma być powołanie Narodowej Agencji Rewitalizacji. To jest właśnie pomysł na to, skąd brać środki. To, o czym pani wspomniała, to dobry krok. Od kiedy my to mamy? Dopiero co weszła ulga podatkowa. Przypominam, że nie było wcześniej takiej ulgi. Rozumiem, że pani dyrektor apeluje do nas, żebyśmy lobbowali za kolejnym, drugim krokiem. Jako były wójt i samorządowiec przypomnę jednak państwu, ile gmin ma tzw. programy ochrony zabytków i ile przeznacza na nie środków. Niech sobie państwo sprawdzą u siebie w województwie, może Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego mogłoby to też sprawdzić na poziomie Rzeczypospolitej. To po pierwsze.

Jeśli gminy i powiaty przeznaczają na to jakiekolwiek środki, to zazwyczaj inwestują je tylko we własną substancję. To oznacza, że jeśli gmina ma zabytek – w którym jest szkoła – to nie ma wyjścia i musi zainwestować w niego pieniądze. Poważniejsze pieniądze zaczynają się w zasadzie od urzędów marszałkowskich i samorządów województwa. Województwo dysponuje po pierwsze swoimi własnymi środkami, a po drugie tzw. środkami unijnymi. Z nich zazwyczaj finansuje różne programy, również na rzecz ochrony zabytków. Chwała, cześć i uwielbienie.

Jeśli mówimy również o pisaniu różnych projektów czy programów, to przypomnę państwu, że w tej chwili jest chociażby ogłoszony program ochrony zabytków. Kwota jest niebagatelna – 3 mld zł. Nigdy w historii Rzeczypospolitej po 1989 r. nie było takiej kwoty. 3,5 mln zł to maksymalna kwota, o którą trzeba złożyć wniosek składający się z jednej kartki. Można składać wnioski o dofinansowanie na różne obiekty zabytkowe spełniające kryteria. Przypomnę, że kto był samorządowcem, ten wie, jak skomplikowane jest złożenie wniosku do urzędu marszałkowskiego. Trzeba robić studia wykonalności, jest niezmiernie dużo dokumentacji. Wnioski są naprawdę bardzo trudne do napisania, w tym trzeba się wyszkolić. Potrzeba specjalnych szkoleń.

Członek zarządu województwa zachodniopomorskiego Anna Bańkowska:

To się zmieniło, panie pośle. Tak było dawno temu, teraz jest już uproszczona wersja.

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Jednak nie jest tak jak przy wszelkiego rodzaju programach rządowych. Dobrze, że to się zmieniło.

Słucham pana posła Rzepy, który mówi, ile to pieniędzy otrzymują wojewodowie poprzez budżety. Oczywiście analizowałem to jako poseł z woj. lubelskiego. Również mam poczucie, że pieniędzy jest ciągle za mało. Wychodzi na to, że najwięcej ma woj. mazowieckie. Cóż, jest największe. Pani przewodnicząca ma w tej sprawie jakiś szcze-

gólny przywilej. My w woj. lubelskim ciągle pytamy, dlaczego woj. podkarpackie ma dwa razy więcej niż woj. lubelskie. To są właśnie takie dywagacje. Rzeczywiście pieniędzy, przekazywanych przez wojewodów, nie ma dużo. To są niewielkie granty.

Wydaje się, że poszukując polskiego modelu wsparcia ochrony zabytków, trzeba pomyśleć o tym, co powiedziałem i co wynikało z dyskusji. Może trzeba pomyśleć o jakimś systemowym przymuszeniu gmin. Miałem taki program ochrony zabytków gminy. Corocznie przeznaczałem na to niewielkie kwoty – ok. 50 tys. zł. Miałem 3–4 zabytki w gminie, więc corocznie to było po 25 tys. zł dla dwóch zabytków. Osoby, które z tego korzystały, były bardzo zadowolone.

Druga rzecz to wiodąca rola mecenatu państwa, stąd też Narodowy Instytut Konserwacji Zabytków, Narodowa Agencja Rewitalizacji i przeznaczanie na to coraz większych kwot. Rzeczywiście ważna jest rola organizacji pozarządowych (NGO), fundacji i stowarzyszeń.

Powiem na własnym przykładzie, bo tak jest najlepiej. Jako nauczyciel i dyrektor szkoły pracowałem w szkole prowadzonej przez stowarzyszenie. Dostałem tę szkołę w spadku z 4 ha ziemi i zabytkowym obiektem. Z tego budżetu, który dostawaliśmy, udawało mi się coś remontować czy pozyskiwać środki. Przypomnę również, że moja szkoła skorzystała ostatnio z tzw. funduszy norweskich. To były olbrzymie pieniądze na zachowanie zabytku, w którym przebywał m.in. Henryk Sienkiewicz. To się dzieje między fundacją a stowarzyszeniem. Ogromną rolę odgrywa mecenat prywatny. Mówię o wielkich państwowych firmach, ale też o osobach prywatnych. To wszystko powinniśmy przedyskutować – jak to skleić, żeby powstał jak najlepszy program ochrony zabytków? Nie mam wątpliwości, że powinniśmy jak najlepiej zadbać o to dziedzictwo kulturowe, niezależnie od tego, czy to są zabytki w Zachodniopomorskim, na Dolnym Śląsku, Podkarpaciu czy mojej Lubelszczyźnie.

Apelowałbym do kolegi posła, Jarosława, żeby nie miał żadnych kompleksów, że Polska Zachodnia jest w czymkolwiek gorsza. Absolutnie, nie jesteście gorsi. Jest tu tyle wspaniałych zabytków, że tylko przyjeżdżać, zwiedzać i podziwiać. Ja to czynię z prawdziwą przyjemnością. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję. Myślę, że nie chodzi tu o kompleksy, tylko o upominanie, o odpowiednie docenienie zabytków na Pomorzu Zachodnim.

O głos prosiła jeszcze pani poseł Paulina Matysiak. Później jeszcze Jarek Rzepa i będziemy pomalutku kończyć nasze posiedzenie Komisji.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Tak, ja tylko dwie rzeczy.

Pani dyrektor, bardzo się cieszę, że przygotowali państwo taki materiał. To po prostu w ogóle nie wybrzmiało w pani wcześniejszej wypowiedzi. To jasne, że skoro są te materiały, to teraz trzeba z nimi trafić do zainteresowanych osób. Wydaje mi się, że ten przepływ informacji jest kluczowy.

Druga rzecz, na marginesie. Nie zdawałam sobie sprawy, jak daleko idące konsekwencje ma ustawa, o której mówił pan Piwowarczyk. To jest związane z zatrzymaniem ruchu turystycznego i osób, które chciałyby zwiedzić część zabytków.

Przed chwilą dostałam informację o tym, że tak naprawdę w ten sposób są też zamykane trasy EuroVelo R10, Blue Velo i te wokół Zalewu Szczecińskiego. Natomiast zamknięta ul. Ku Morzu w Świnoujściu powoduje, że setki czy tysiące rowerzystów w sezonie musi się poruszać ul. Barlickiego, gdzie brakuje poboczy, oraz drogą krajową nr 3. To jest oczywiście temat nie dla naszej Komisji tylko dla Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Wydaje mi się jednak, że to też jest ważne i warto to uwzględnić. Chyba wszyscy się zgadamy, że kwestie bezpieczeństwa są kluczowe. Natomiast można to tak zorganizować, żeby nie wywracać do góry nogami ruchu turystycznego…

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Pani poseł mnie bardzo zmartwiła tym faktem.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

…i ruchu rowerowego. Wiadomo, że każdy region, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, zachęca w ten sposób osoby spoza województwa, aby mogły przyjechać i się zatrzymać. Taka decyzja może spowodować, że będzie mniej turystów. Zaznaczam tylko, że to ma daleko idące konsekwencje.

Wydaje mi się, że podejmiemy jakieś działania. Spróbujemy może podjąć dyskusję na forum obydwu Komisji, zaalarmować o potrzebie wycofania się z tej decyzji albo po prostu ją zmienić. Przyjmuję argument, że inwestycje infrastrukturalne mają priorytet. Nie zapominajmy jednak o tym, że nie można zostawić samych sobie tych miejsc, które do tej pory były tłumnie odwiedzane. To jest sytuacja kuriozalna. Tylko tyle z mojej strony tytułem dopowiedzenia. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że jeszcze pani marszałek…

Członek zarządu województwa zachodniopomorskiego Anna Bańkowska:

Tak, króciusieńko.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo proszę.

Członek zarządu województwa zachodniopomorskiego Anna Bańkowska:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, powiem tylko, że niemal na drugi dzień pan marszałek Olgierd Geblewicz napisał do pana premiera. Napisał nie tylko w związku z zabytkiem, którym opiekuje się pan Piotr Piwowarczyk, lecz także dlatego, że mamy tam nasze ścieżki rowerowe. Wśród nich jest właśnie międzynarodowa ścieżka Velo Baltica nad Zalewem Szczecińskim. To jest wspólna ścieżka z naszymi sąsiadami – Niemcami. Do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej informacji od pana premiera. Powiem tylko, że Gazoport istnieje od 2016 r. Od tamtego czasu, a właściwie od grudnia, przeleciała rakieta, przeleciał dron i balon… Może właśnie te trzy elementy spowodowały, że teraz cierpi całe Świnoujście, cierpią nasze zabytki i turyści na Pomorzu Zachodnim. Mam nadzieję, że pan premier ustosunkuje się do pisma, które wysłał pan marszałek Olgierd Geblewicz. Mam też nadzieję, że państwa głos wzmocni ten przekaz. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Jarosław Rzepa. Tylko króciutko, Jarku, bo chcemy jeszcze podsumować dyskusję.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Mam dwa wnioski podsumowujące. Pierwszy odnosi się do KOWR-u. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa ma ogromne pieniądze z dzierżaw i te 5–7 mln zł to nie jest jego skala. Szanowni państwo, to jest kwestia waszej determinacji. Te zabytki nie mają czasu. Jeżeli będziemy przejmować jeden zabytek na rok, to, szanowni państwo, nie będę mówił, co się stanie. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga odnosi się do Fortu Gerharda. Szanowni państwo, prosiłbym was, żeby to przygotowane memorandum było naszym dezyderatem skierowanym do premiera rządu, jeśli chodzi o rozwiązanie tej sytuacji. Jeżeli nic nie zrobimy, to ci ludzie zostaną zwolnieni. Zostanie tam założona kłódka, a za trzy lata to wszystko zacznie niszczeć. Później nie będzie wiadomo, kto ma się tym zająć. Trzeba będzie wyłożyć wielokrotnie większą sumę pieniędzy.

Szanowni państwo, jeżeli jesteśmy w stanie wybudować wielki mur na wschodniej granicy, to jesteśmy w stanie zbudować rozwiązanie, które da mieszkającym tam i żyjącym z tego ludziom bezpiecznie dojechać na miejsce. To jest nasze oczekiwanie. Posłużę się słowami nieżyjącego już byłego marszałka Władysława Husejki: „Gdzie wola, tam sposób".

Nasz problem przedstawia się następująco: zrobiliśmy strefę wokół terminalu. A czy zrobiliśmy również strefę wokół Płocka albo rafinerii LOTOS-u w Gdańsku? Tam wszędzie będą obowiązywać takie strefy? Myślę, że niekoniecznie. Apeluję o to i mam

nadzieję, że wystosujemy ten dezyderat jako Komisja. Może pan premier usłyszy te słowa. Szanowni państwo, sezon zaraz się zaczyna. Ci ludzie nie zarabiają cały rok tak jak w górach. Ci ludzie zarabiają w określonym czasie, a o zabytek dbają cały rok.

Powiem jeszcze jedną rzecz skierowaną do posła Świata. Jesteście moim zdaniem tak samo poszkodowani jak Pomorze Zachodnie. Wiem, jakie zabytki są na Dolnym Śląsku i wiem, ile trzeba by tam było zainwestować. Panie pośle, w sprawie zabytków jestem całym sercem z Dolnym Śląskiem.

Przewodnicząca poseł Bożena Żelazowska (KP):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że na tym posiedzeniu Komisji w ciągu dwóch godzin został poruszony szereg ważnych kwestii. Zaplanowaliśmy dwie godziny z małym kwadransem. Widzę jednak, że dyskusja jest tak potrzebna, ożywiona i ciekawa, że pewnie jeszcze przedłuży się na kolację. My natomiast wrócimy do tych wniosków na kolejnym posiedzeniu Komisji, pewnie już stacjonarnym, przy większej frekwencji posłów.

Bardzo państwu dziękuję za dzisiejszą ożywioną dyskusję. Pana Piotra proszę o przekazanie tego dezyderatu na ręce przewodniczącego naszej Komisji. Bardzo dziękuję pani marszałek, że poświęciła swój czas i chciała być dzisiaj z nami. Dziękuję panu dyrektorowi za gościnę w tym pięknym zamku. Bardzo dziękuję państwu za te ważne głosy. Szczególnie dziękuję państwu posłom, którzy, jak państwo widzą, zabierali głos jako ostatni, bo najpierw chcieli się wsłuchać w głosy z tego terenu. Dziękujemy raz jeszcze i do zobaczenia.

Zamykam posiedzenie Komisji.